

# Głos Nauczycielski

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 52

WARSZAWA, 28 GRUDNIA 1952 R.

CENA GR 25

## SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

Kończąc się 1952 rok przechodzi do historii Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jako rok obfitujący w wielkie wydarzenia polityczne, jako rok przełomu. W tym bowiem roku uchwalona została Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w tym też roku pod sztandarem Frontu Narodowego naród polski powołał jedynomyślną wolę Sejm, któremu przypadło w udziale realizować wielki program przebudowy naszego kraju. Rok 1952 — to realizacja pierwszej połowy Planu Sześcioletniego, co jest również decydującym wskaźnikiem jego zwycięskiego urzeczywistnienia.

W tych wielkich wydarzeniach nie zabrakło żywego udziału nauczycielstwa polskiego. Wyrósł i dojrzał politycznie nauczyciel polski w wielkiej kampanii wyborczej do Sejmu, brał on żywy udział w wielkiej robocie politycznej, w popularyzowaniu treści Konstytucji lipcowej wśród szerokich mas w mieście i na wsi. Jego praca i postawa znalazły głębokie uznanie ze strony kierownictwa Frontu Narodowego, na czele którego stoi nasz Wielki Opiekun i Nauczyciel, Prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Bolesław Bierut.

Wkład pracy nauczyciela polskiego widziano również w organizacji imponującego lipcowego Złotu Młodzieży Polskiej, swoją wolę służenia ze wszystkich sił Polsce Ludowej wyraził nauczyciel polski w Ogólnokrajowej Naradzie Przemysłowców i Nauczycieli w dniu 13 i 14 września, która w rzeczywistości była przeglądem sił i postawy bojowej naszego najlepszego aktywu. Wzmocniła się i okrzepła nasza organizacja związkowa w wielkiej służbie Ojczyźnie Ludowej, wyrósł nowy zastęp aktywu, który wchodzi do naszych terenowych ogniw związkowych w odbywającej się obecnie kampanii wyborczej.

Oto nasze najistotniejsze osiągnięcia w najogólniejszej formie wystę, jeśli chodzi o bilans 1952 r. Wszystkie jednak bilanse mają swoje aktywa i pasywa, dlatego i my w przededniu nowego roku musimy mieć również otwarte oczy na nasze niedociągnięcia, które nie zostały usunięte i stanowią jeszcze, niestety poważne pozycje w naszych podsumowaniach rocznych. Jedną z pierwszych — to ciągle jeszcze otwarta sprawa poziomu pracy w szkole, to ciągle niepokojące zagadnienie wyników nauczania. W całej naszej działalności jakości pracy w szkole jest i będzie pierwszorzędnym zadaniem. Musimy sobie powiedzieć, że na tym odcinku mamy poważne niedociągnięcia, że wyniki pierwszego okresu były niezadowalające. A przecież nie trzeba w tym właśnie artykule dowodzić, że ze sprawą podniesienia poziomu pracy w szkole wiąże się wychowanie nowego człowieka realizatora naszych dumnych planów gospodarczych, wiąże się w dużym stopniu sprawa realizacji wielkiego programu Frontu Narodowego. Musimy tedy zmobilizować wszystkie nasze siły, cały nasz aktywny związkowy do tego, by w szkołach naszych wszelkiego typu nie marnowały się godziny lekcyjne, by każda kęka każdego z nas była istotnym mędnym wkładem i ogniwem w przekazywanie systemu wiedzy, w tworzeniu podstaw światopoglądu naukowego u milionów naszych uczniów. Wszystkie elementy tego wielkiego procesu, sama młodzież, ZMP, rodzice, prace pozaszkolne, a przede wszystkim praca nauczyciela muszą być nastawione na tę wielką sprawę. Prawdziwy nauczyciel-patriota i społecznik to przede wszystkim nauczyciel obrze pracujący w szkole — oto dewiza na dziś i jutro.

Wszystko, co robimy w Związku, nastawione być musi na to, by nasz warsztat pracy — szkoła — osiągnął jak najwyższy poziom.

Drugie zadanie dotyczy wzmocnienia naszej więzi organizacyjnej, która — jak pokazała praktyka ubiegłych lat — jest ciągle jeszcze niezadowalająca.

Podstawowa sprawa — to należyte funkcjonowanie naszych ZOZ i MOZ, to sprawna praca naszych oddziałów powiatowych, z których wiele nie stoi na odpowiednim poziomie i w walce o sprawę nauczyciela nie zawsze zajmuje właściwe stanowisko.

Podstawowa sprawa — to należyte funkcjonowanie naszych ZOZ i MOZ, to sprawna praca naszych oddziałów powiatowych, z których wiele nie stoi na odpowiednim poziomie i w walce o sprawę nauczyciela nie zawsze zajmuje właściwe stanowisko.

### Eustachy Kuroczko

przewodniczący ZG ZNP

sko. Pod kątem najlepszego ustawienia ogniw naszej organizacji związkowej, wprowadzenia na kierownicze w niej stanowiska najlepszych ludzi, bezpartyjnych i partyjnych, przeprowadzimy akcję sprawozdawczo-wyborczą do ogniw związkowych na wszystkich szczeblach. Nasze zarządy zająć się muszą sprawami nauczyciela, jego sytuacją bytową, warunkami pracy po to, by produkcja szkoły — nauczanie i wychowanie — stanęły na właściwym poziomie. Praca ta nie jest łatwa, wymagać ona będzie dużych wysiłków i dużej mobilizacji nas wszystkich.

Toteż u progu nowego, 1953 roku zyczymy wszystkim naszym członkom, kierownikom naszych ogniw związkowych, wszystkim, którym sprawa dalszego rozwoju szkoły polskiej leży na sercu, wszystkim koleżankom i kolegom dużo zdrowia, sił i zapału, bojowego entuzjazmu na dalszej drodze budowy świetlanej przyszłości dla naszej umiłowanej Ojczyzny. Pracować będziemy w tym głębokim zrozumieniu, iż z pełnym rozwojem naszego kraju, ciągłym pomnażaniem jego bogactw i potęgą łączy się nierozdzielnie sprawa pokoju, sprawa naszej wolności. W tym

nowym, 1953 roku czerpać będziemy natchnienie i wolę najlepszej pracy z głębokich słów Bolesława Bieruta, kierowanych do nas nieraz, z niewyczerpanej skarbnicy wiedzy i doświadczeń Związku Radzieckiego, ze wskazań XIX Zjazdu KPZR, z genialnej pracy Józefa Stalina, z dobru bratnich narodów, włożonego w dzieło postępu. Umocnić będziemy naszą postawę ideologiczną planową i systematyczną pracą nad podnoszeniem naszego poziomu wiedzy ogólnej i politycznej po to, by stać się godnym miana nauczyciela-patrioty, nauczyciela-rewolucjonisty, szermierza w walce o pokój, postęp i sprawiedliwość na świecie, szermierza walki o najpiękniejszy rozwój Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

## Po Wielkim Kongresie Pokoju

Osiem dni trwały obrady Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. W ciągu ośmiu dni w swobodnej dyskusji na Plenum, w pracach trzech podstawowych komisji, — niepodległości i bezpieczeństwa narodów, sprawy natchmiasciowego zaprzestania działań wojennych tam, gdzie one trwają, i sprawy odprężenia międzynarodowego — oraz w pracach kilkunastu podkomisji wykuwał się program narodów w walce o najszybszy cel ludzkości, o zachowanie i utrwalenie pokoju.

Kongres zakończył swe obrady. Jego pięknym uzupełnieniem było przyznanie stalnowskich nagród „za utrwalenie pokoju między narodami” przyznanych jak co roku w dzień urodzin Józefa Stalina, z którego imieniem związana jest nierozdzielnie sprawa pokoju. Siedem nowych nazwisk: Yves Farge'a (Francja), Saifuddin Kiczelewa (Indie), Elisy Branco (Brazylia), Paula Robesona (USA), Johanna Bechera (NRD), Jamesa Endicotta (Kanada) i Ilji Erenburga (ZSRR) — zostało wpisanych do złotej księgi najbardziej zasłużonych działaczy światowego ruchu pokoju.

Kongres zakończył obrady. Delegaci 85 narodów rozjechali się do swych krajów. I obecnie na całym świecie, jak długi i szeroki, rozpoczyna się wielka akcja poniesienia bogatego planu Kongresu w najszersze masy. Ta akcja uzboli setki milionów ludzi w nowe argumenty, umocni ich w przekonaniu o skuteczności naszej walki, zmobilizuje do dalszych wysiłków i pozyska nowe miliony ludzi dla naszej świętej sprawy.

W akcji tej na terenie Polski na nas, nauczycieli, którzy kształtujemy młode umysły i serca i którzy — rozsiadani po całym kraju, w najbardziej odległych jego zakątkach — w naszej pracy zawodowej i społecznej oddziałujemy na miliony ludzi, spada wielce odpowiedzialny i wielce zaszczytny obowiązek. Do nas to między innymi należeć będzie ukazanie całej wielkości Kongresu i spopularyzowanie

jego uchwał, które składają się na program narodów w obronie pokoju.

W pogadankach, w dyskusjach, na zebraniach i na lekcjach ukażemy więc przede wszystkim powszechność Kongresu. Bo przecież wśród 1857 uczestników byli ludzie różnych poglądów, nieraz bardzo od siebie odległych, wszystkich warstw społecznych i wszystkich narodów. I wszyscy oni mieli pełną swobodę wyrażania swych opinii o wszystkich sprawach dotyczących zarówno przyczyn napięcia w sytuacji międzynarodowej, jak i metod zapobieżenia wojnie oraz zachowania i utrwalenia pokoju. Tym większego nabierała znaczenia uchwała Kongresu, przyjęła jednomyślnie przez jego uczestników. Jakże to są uchwały?

Obrady Kongresu Narodów — ten podstawowy dokument historyczny, który będziemy jak najszybciej popularyzować, stwierdza, że „między państwami nie ma takich rozbieżności, których nie można by uregulować w drodze rokowań”. Warunkiem tego jest oczywiście dobra wola rządów, którą tak konsekwentnie okazuje rząd radziecki, a której tak brak jest rządowi imperialistycznym, zwłaszcza rządowi USA, głównemu organizatorowi nowej wojny.

A przecież, jak podkreśla Oredzie, przede wszystkim na rządach pięciu mocarstw spoczywa olbrzymia odpowiedzialność za sytuację międzynarodową. I do rządów Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej, Wielkiej Brytanii i Francji zwraca się Kongres z żądaniem zawarcia Paktu Pokoju, którego domagało się ponad 600 milionów ludzi składając podpisy pod Apellem Pokoju.

W imieniu narodów Kongres wypowiedział żądanie natchmiasciowego zaprzestania działań wojennych w Korei, Wietnamie, Laosie, Kambodży i na Malajach. „Dość już niszczenia miast i krajów — stwierdza Oredzie. — Najwyższy czas, by osiągnąć porozumienie”.

Niezwykle doniosłe jest proklamowanie prawa „wszystkich narodów do samodzielnego

decydowania o swym losie i do wyboru własnego sposobu życia bez jakiegokolwiek ingerencji w ich wewnętrzne sprawy, niezależnie od tego, jak usiłowała by usprawiedliwić taką ingerencję. Niezależność narodowa wszystkich narodów jest najpewniejszą gwarancją pokoju”.

Obrady Kongresu wykazały, jak nierozdzielnie łączy się zagadnienie poszanowania prawa narodów do niezawisłego bytu narodowego ze sprawą pokoju. Na Kongresie przytoczono wiele dowodów bestialskiej polityki imperialistów amerykańskich, angielskich i francuskich wobec narodów kolonialnych oraz bezceremonialność amerykańskich monopolistów w stosunku do narodów francuskiego, włoskiego, niemieckiego.

Dla nas, Polaków, szczególnie znaczenie ma problem niemiecki. Sprawie Niemiec, jak również sprawie Japonii — tym dwoóm ogniskom ostatniej wojny — Kongres poświęcił wiele uwagi. Oredzie stwierdza konieczność zawarcia w jak najkrótszym czasie traktatu pokojowego ze Zjednoczonymi i demokratycznymi Niemcami, w których nie będzie miejsca dla hitlerystów i militarystów, winowajców nieszcześć, jakich doznała Europa. Proponujemy, by z Japonią zawarty został traktat pokojowy, który położy kres jej okupacji, a narodowi japońskiemu pozwoli zająć miejsce we wspólnocie milijonów pokojów narodów. Uważamy za konieczne wznowienie rokowań w sprawie traktatu państwowego dla Austrii, który uwolni ten kraj od obecnej okupacji.

Żądamy kategorycznie niezawisłego zakazu wojen bakteriologicznych i przystąpienia wszystkich państw do Konwencji Genewskiej z r. 1925. Wielkie zdobycze nauki nie powinny służyć zagładzie milionów bezbronnych ludzi. Żądamy jednocześnie bezwzględnie zakazu broni atomowej, chemicznej i każdej innej broni masowej zagłady ludności cywilnej.

Potępiamy krótkowzroczność ludzi, którzy twierdzą, że wyścig zbrojeń sprzyja zwiększeniu bezpieczeństwa państw. Jesteśmy zdania, że wyścig zbrojeń, wręcz przeciwnie, zwiększa zagrożenie wszystkich państw, zarówno wielkich, jak i małych.

Wyrażając wolę narodów, domagamy się niezawisłego podjęcia rokowań w sprawie słusznego, a nie jednostronnego rozbrojenia.

Popieramy życzenia przedstawicieli wszystkich narodów, którzy domagają się niezawisłego wznowienia wymiany między państwami dóbr materialnych i kulturalnych.

Jesteśmy zdania, że Karta NZ gwarantuje wszystkim państwom ich bezpieczeństwo, ale Karta ta, zarówno jeśli chodzi o jej ducha jak i literę, została pogwałcona. Domagamy się, aby Chińska Republika Ludowa zajęła w ONZ należne jej miejsce. Domagamy się również, aby do ONZ zostało przyjętych 14 państw, które dotychczas pozbawione są możliwości wypowiedziania się na tym forum.

Domagamy się w końcu, aby ONZ stała się ponownie forum porozumienia się rządów i aby nie zawodziła dłużej pokładanych w niej przez narody nadziei.

Narody — bez względu na panujący u nich ustrój społeczny i na ideały którym holdują — chcą żyć w pokoju. Wszystkie narody nienawidzą wojny. Wzywamy narody świata do walki o triumf ducha rokowań i porozumienia, o prawo ludzi do pokoju.

## Oredzie Kongresu Pokoju

Kongres Narodów w Obronie Pokoju uchwalił Oredzie, które podajemy z nieznacznymi skrótami:

Światowa Rada Pokoju, zwołując Kongres Narodów w Obronie Pokoju, dała wyraz pragnieniu, aby zjednoczyć szlachetne wysiłki różnych ruchów, organizacji i kierunków, które pomimo rozbieżności w wielu sprawach dążą do porozumienia między narodami i wspólnie chcą walczyć w celu zapobieżenia wojnie i utrwalenia pokoju.

Nieskrępowana dyskusja wykazała zgodną wolę Kongresu położenia kresu polityce przemocy, która przynosi narodom największe nieszczęścia i kryje w sobie niebezpieczeństwo wtrącenia ludzkości w otchłań katastrofy.

Jesteśmy zdania, że między państwami nie ma takich rozbieżności, których nie można by uregulować w drodze rokowań.

Zwracamy się do rządów pięciu wielkich mocarstw, ZSRR, St. Zjednoczonych, W. Brytanii, Chińskiej Republiki Ludowej i Francji, od których w tak wielkiej mierze zależy pokój na świecie. Wzywamy je, aby niezwłocznie podjęły rokowania w sprawie zawarcia Paktu Pokoju.

Olbrzymia odpowiedzialność spoczywa na rządach pięciu wielkich mocarstw. Narody będą od nich oczekiwały odpowiedzi. Narody uczynią wszystko, aby duch rokowań zatrumfował.

Zadany niezawisłego zaprzestania wszelkich działań wojennych w Korei. Dopóki miasta obracane są w perzynę, dopóki trwa przelew krwi, nie ma żadnej możliwości porozumienia. Gdy działania wojenne zostaną przerwane, strony walczące będą mogły łatwiej osiągnąć porozumienie w spornych kwestiach.

Jednocześnie domagamy się niezawisłego przerwania działań wojennych w Wietnamie, w Laosie, Kambodży i na Malajach oraz poszanowania bezspornego prawa narodów do niezawisłości.

Żądamy, aby zaniechano stosowania przemocy w celu zdławienia uzasadnionych żądań do niezawisłości narodowej w takich krajach, jak Tunisi i Maroko.

Kongres Narodów w Obronie Pokoju proklamuje prawo wszystkich narodów do samodzielnego decydowania o swym losie i do wyboru własnego sposobu życia bez jakiegokolwiek ingerencji w ich wewnętrzne sprawy, niezależnie od tego, jak usiłowało by usprawiedliwić taką ingerencję. Niezależność narodowa wszystkich państw jest najpewniejszą gwarancją pokoju.

Protestujemy przeciwko wszelkiej dyskryminacji rasowej, która jest dla sumienia ludzkiego zniewagą i potęguje niebezpieczeństwo wojny.

Jesteśmy przekonani, że pakt wojenny, do których silniejsze państwa wciągają słabsze, oraz istnienie obcych baz i stacjonowanie obcych sił zbrojnych na terytorium innego kraju stanowią poważne zagrożenie bezpieczeństwa tego kraju, który wbrew swej woli może być wciągnięty do wojny. Jesteśmy przeto zdania, że państwo, które nie bierze udziału w żadnej koalicji i nie toleruje na swym terytorium żadnych wojsk obcych, musi być zabezpieczone przed groźbą jawnej lub ukrytej agresji.

Dwa ogniska ostatniej wojny kryją w sobie niebezpieczeństwo wywołania pożogi wojennej w Europie i w Azji. A przecież można i należy doprowadzić do pokojowego rozwiązania w drodze rokowań problemu niemieckiego i japońskiego.

Uważamy za konieczne zawarcie w jak najkrótszym czasie traktatu pokojowego ze Zjednoczonymi i demokratycznymi Niemcami, wykluczającego ich udział w sojuszu militarystycznym przeciwko jakimkolwiek krajom, z Niemcami, w których nie będzie miejsca dla hitlerystów i militarystów, winowajców nieszcześć, jakich doznała Europa. Proponujemy, by z Japonią zawarty został traktat pokojowy, który położy kres jej okupacji, a narodowi japońskiemu pozwoli zająć miejsce we wspólnocie milijonów pokojów narodów. Uważamy za konieczne wznowienie rokowań w sprawie traktatu państwowego dla Austrii, który uwolni ten kraj od obecnej okupacji.

Żądamy kategorycznie niezawisłego zakazu wojen bakteriologicznych i przystąpienia wszystkich państw do Konwencji Genewskiej z r. 1925. Wielkie zdobycze nauki nie powinny służyć zagładzie milionów bezbronnych ludzi. Żądamy jednocześnie bezwzględnie zakazu broni atomowej, chemicznej i każdej innej broni masowej zagłady ludności cywilnej.

Potępiamy krótkowzroczność ludzi, którzy twierdzą, że wyścig zbrojeń sprzyja zwiększeniu bezpieczeństwa państw. Jesteśmy zdania, że wyścig zbrojeń, wręcz przeciwnie, zwiększa zagrożenie wszystkich państw, zarówno wielkich, jak i małych.

Wyrażając wolę narodów, domagamy się niezawisłego podjęcia rokowań w sprawie słusznego, a nie jednostronnego rozbrojenia.

Popieramy życzenia przedstawicieli wszystkich narodów, którzy domagają się niezawisłego wznowienia wymiany między państwami dóbr materialnych i kulturalnych.

Jesteśmy zdania, że Karta NZ gwarantuje wszystkim państwom ich bezpieczeństwo, ale Karta ta, zarówno jeśli chodzi o jej ducha jak i literę, została pogwałcona. Domagamy się, aby Chińska Republika Ludowa zajęła w ONZ należne jej miejsce. Domagamy się również, aby do ONZ zostało przyjętych 14 państw, które dotychczas pozbawione są możliwości wypowiedziania się na tym forum.

Domagamy się w końcu, aby ONZ stała się ponownie forum porozumienia się rządów i aby nie zawodziła dłużej pokładanych w niej przez narody nadziei.

Narody — bez względu na panujący u nich ustrój społeczny i na ideały którym holdują — chcą żyć w pokoju. Wszystkie narody nienawidzą wojny. Wzywamy narody świata do walki o triumf ducha rokowań i porozumienia, o prawo ludzi do pokoju.

## Apel do rządów pięciu wielkich mocarstw

Na końcowym posiedzeniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju uchwalono następujący apel do rządów pięciu wielkich mocarstw:

Z każdym dniem staje się coraz bardziej nagląca konieczność zrezygnowania ze stosowania siły jako środka regulowania konfliktów międzynarodowych.

Już 600 milionów mężczyzn i kobiet we wszystkich krajach, w pełni świadomych odpowiedzialności za swe podpisy, złożyło je pod żądaniem podjęcia rokowań między pięcioma wielkimi mocarstwami w celu zawarcia paktu pokoju.

Przedstawiciele szeregu poważnych kierunków opinii publicznej również

wypowiedzieli się za zrezygnowaniem z polityki siły — na rzecz polityki rokowań. Wyrażając wolę ludzkości, Kongres Narodów w Obronie Pokoju, który rozpoczął swe obrady 12 grudnia 1952 r., uroczystie wzywa rządy Stanów Zjednoczonych, Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Chińskiej Republiki Ludowej, Wielkiej Brytanii i Francji do podjęcia tych rokowań, od których zależy utrzymanie pokoju.

Porozumienie między pięcioma wielkimi mocarstwami, zawarcie paktu pokoju położy kres napięciu międzynarodowemu i uratuje świat przed największymi nieszczęściami.

Takie jest żądanie narodów.

W dniu Nowego Roku przesyłamy wszystkim Koleżankom i Kolegom najserdeczniejsze życzenia nowych osiągnięć w pracy dla dobra naszej Ludowej Ojczyzny.

Redakcja „GŁOSU NAUCZYCIELSKIEGO”



Witamy rok 1953 — czwarty rok Planu 6-letniego, rękąmi rozkwitu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i naszej niepodległości

# Dom Dziecka pomaga szkole w walce o wysokie wyniki

Tematem ostatniej konferencji kierowników oddziałów opieki nad dziećmi, wizytatorów, kierowników i wychowawców domów dziecka odbytej w dniu 29 listopada w Ministerstwie Oświaty — było zagadnienie walki o dobre wyniki nauczania i wychowania w domach dziecka. Wyniki te bowiem nie są jeszcze zadowalające. Są wprawdzie domy dziecka wykazujące się 100-procentową promocją (PDD Tow. Przyjaciół Dzieci w Jastrzeżu — woj. kosiński, państwowe domy dziecka w Julinie, Michalinie, Konstancynie — woj. warszawskie, w Bystrzycy — woj. lubelskie, w Rawie Maz. i Tomaszowie — woj. łódzkie, i inne), są jednak także i takie domy dziecka, w których odsetek uczniów promowanych bez poprawek jest bardzo niski, np. w Jasiątku, Luceniu, Karłowcu i Otwocku, woj. warszawskie.

Domy dziecka posiadają wszelkie warunki, aby zapewnić swym wychowankom dobre wyniki w nauce. Domy dziecka mogą i powinny zabezpieczyć dziećmi odpowiednią bazę materialną, współdziałać ze szkołą w organizowaniu pracy pozaszkolnej, w odrabianiu lekcji, w zajęciach świetlicowych czy warsztatowych. Liczne przykłady takich osiągnięć widzimy w wielu domach na terenie całego kraju, niemniej jednak jeszcze poważna liczba domów dziecka nie pracuje, nie wykorzystując sprzyjających warunków, i dlatego wyniki nauczania kształtują się różnorodnie. Tak jest np. we Wrocławiu, gdzie w analogicznych warunkach materialnych i topograficznych domy uzyskują całkowicie odmienne wyniki. I tak: dom przy ul. Raclawickiej 27 jest promowany wzorowo, dzieci dobrze się uczą, podczas gdy dom przy ul. Januszewickiej 15-a jest zaniedbany, a dzieci uczą się źle. Podobne zjawisko obserwujemy też w woj. warszawskim, b. źle prowadzony dom w Jasiątku obok wzorowego domu w Sierakówku.

Najlepsze wyniki w nauce i sprawowaniu uzyskała w 1951/52 r. młodzież domów dziecka w woj. rzeszowskim — 92,8%, promowanych bez poprawek, najgorsze w woj. zielonogórskim — 71,6% (mowa tu o szkołach podstawowych).

Głównymi przyczynami tego stanu rzeczy są przede wszystkim: 1) niedostateczna jeszcze przygotowanie fachowe kadr wychowawczych; 2) płynność kadr pedagogicznych; 3) słaby nadzór i instruktaż.

Więcej niż jedna trzecia naszej kadry wychowawczej w domach dziecka — to absolwenci liceów pedagogicznych zorganizowani w ZMP, którzy wykazują częściowo wysoki stopień wyrobienia politycznego i ofiarności w pracy, ale z drugiej strony również i brak doświadczenia. Główną winę za ten stan rzeczy ponoszą licea pedagogiczne typu opiekuńczo-wychowawczego, które zwracają zbyt mało uwagi na praktykę uczniów w różnych domach dziecka. Niedostateczna pomoc ze strony starszych i bardziej doświadczonych kolegów lub kierownika naraziła ich na popełnienie błędów. Kadry te zatem należy otoczyć szczególnie troskliwą opieką.

ka i umiejętnie ustalać z wychowawcami o dłuższej praktyce i większym doświadczeniu.

Trudności w pracy często powoduje chwilowe zniechęcenie u młodych wychowawców, wynikiem czego jest ujemne zjawisko płynności kadr. Podkreślić tu należy, że właśnie dział opieki nad dziećmi wykazał w roku 1951/52 największą płynność kadry. Przepływ kadry jest tu stanowczo za wysoki (przykładem ujemnym może być Państwowy Dom Dziecka w Elblągu, woj. gdańskie, gdzie w ciągu roku — od listopada 1951 do listopada 1952 — jest już trzeci kierownik i całkowicie zmieniony personel wychowawczy).

Innym ważnym czynnikiem — wpływającym na wyniki nauczania w domach dziecka — jest współpraca domu ze szkołą. Powszechnie stwierdzono, że o ile wychowawcy domów dziecka oraz ich kierownicy doceniają wartość sprawy, często odwiedzają szkołę, hospitują lekcje, uczestniczą w posiedzeniach rad pedagogicznych szkół i wchodzi do komitetów rodzicielskich, o tyle szkoły nie zawsze poświęcają zagadnieniu domu dziecka dostateczną uwagę, nie pomagają młodej kadrze wychowawczej domów dziecka, a nawet czasem odnoszą się niewłaściwie do ich wychowanków.

W wielu domach dziecka stwierdzono, że tam gdzie dobrze została ustawiona praca rad dzieciczych, młodzież osiąga znacznie lepsze wyniki w nauce i zachowaniu. Przykładem tego jest działalność rady dzieciczej w Domu Dziecka w Jastrzeżu, dzięki której młodzież tego domu uzyskała 100-procentową promocję w roku szkolnym 1951/52 oraz wykazała dwukrotnie większą ilość przodowników nauki niż w roku poprzednim.

# Wyjazdowa sesja Prezydium Dzielnicy Rady Narodowej poświęcona sprawom szkolnym

Niedodzielne posiedzenie Prezydium Dzielnicy Rady Narodowej Warszawa — Wola odbyło się w szkole ogólnokształcącej w Wilanowie. Poświęcono przyto pracy komitetu rodzicielskiego przy miejscowej szkole.

Nowością było i to, że na posiedzenie zaproszono nie tylko nauczycieli miejscowej szkoły z kierownikami na czele, lecz i kierowników okolicznych szkół oraz aktyw członków komitetu rodzicielskiego i niektórych rodziców, jak również przedstawicieli organizacji społecznych. Ogółem było blisko sto osób.

Po referacie przewodniczącego komitetu rodzicielskiego szkoły wilanowskiej rozwinęła się dyskusja, w której oprócz przedstawicieli władz głośno zabierali głos rodzice i nauczyciele. Podkreślono duży dorobek, jaki wniesi do swej szkoły k. r. w Wilanowie w dziedzinie umocnienia bazy materialnej szkoły: na odbudowę gmachu zebrano około pół miliona złotych. Dalsza

Zlekceważenie przez wydziały oświaty i personel wychowawczy niektórych domów dziecka sprawy zaopatrzenia młodzieży w sprzęt naukowy i sportowy oraz we właściwe książki powoduje, że wychowankowie nudzą się, nie wiedzą, co robić z czasem, i w związku z tym źle go wykorzystują. Pociąga to za sobą zaniedbanie się w nauce i brak zdyscyplinowania, co w następstwie może doprowadzić do szerzenia się euhuligastów.

Podniesiono myśl wymiany wychowawców między domami „złymi” i „dobrymi”, co mogłoby doprowadzić do szybkiej wymiany doświadczeń, szczególnie w prowadzeniu zajęć pozaszkolnych.

Wysunięto szereg projektów zmierzających do aktywizacji dzieci i młodzieży w walce o dobre wyniki nauczania i wychowania, np. stawianie ocen za sam sposób odrabiania lekcji; za utrzymanie porządku w szkole, za zachowanie się w czasie pracy, wysunięto myśl wywieszania w świetlicy fotografii przodowników nauki i pracy społecznej, składania przez młodzież sprawozdań na apelach z osiągnięć w szkole. Ciekawą formę pomocy w osiąganiu dobrych wyników nauczania pokazali m. in. woj. łódzkie, gdzie w ciągu roku organizowane są zjazdy przodowników nauki, mobilizujące młodzież do podejmowania coraz większych wysiłków w kierunku podnoszenia wyników nauczania i ułatwiającej wymianę doświadczeń.

Podsumowanie osiągnięć omawianej konferencji zostało ujęte w szereg zaleceń i wniosków dla władz oświatowych wszystkich szczebli oraz bezpośrednio domów dziecka i młodzieży. Trzeba obecnie przystąpić do wcielania ich w życie z całą konsekwencją, w oparciu o frondujące doświadczenia domów dziecka w Związku Radzieckim i pozytywne doświadczenia domów dziecka w naszym kraju.

praca zmierza do zaopatrzenia szkoły w pomoce naukowe.

Niemniejsze uznanie wywołała działalność k. r. przy szkole podstawowej na Sadybie: od 1945 r. bez przerwy prowadzi się tam bezpłatną stołówkę dla dzieci, urządzono gabinet dentystryczny dla dzieci, zakupiono aparat radiowy i filmowy, a dziś gromadzi się fundusze (jest już 3000 zł) na zakup pianina.

W dyskusji jednak słusznie stwierdzono, że walka o poprawę bazy materialnej szkoły nie może przesłonić problemów wychowawczych. Ostatnio komisja naukowo - wychowawcza k. r. zaczęła rozwijać swoją działalność organizując narady wytwórcze w poszczególnych klasach przy udziale nauczycieli, rodziców i dzieci. Ta forma pracy okazała się szczególnie skuteczną w walce o lepsze wyniki nauczania i o lepsze zachowanie się.

Zebrań tych absorbował szczególnie problem tzw. dzieci „trudnych”. Zachodzi tu

# Pomagajmy nauczycielom studiującym zaocznie

Zaoczne kształcenie pedagogiczne zajmuje poważne miejsce w ogólnym systemie przygotowania kadr pedagogicznych. Wprowadzone od 1950 r. studia zaoczne przy 4 WSP (Warszawa, Łódź, Kraków, Gdańsk) obejmują w br. ponad 2800 czynnych nauczycieli.

Wielkie potrzeby kadrowe w związku z perspektywami rozwoju oświaty w Planie 5-letnim wymagają dalszej rozbudowy studiów zaocznych. Wynikająca z Programu Frontu Narodowego walka o jak najlepsze wyniki nauczania i wychowania może być prowadzona tylko z jednoczesnym podnoszeniem kwalifikacji nauczycieli. Studia zaoczne na poziomie wyższym — nie znane w tej formie w dawnej Polsce — są jednocześnie drogą do awansu, który umożliwi każdemu nauczycielowi Państwo Ludowe. Młodych nauczycieli cechuje wielki pęd do nauki i dalszego kształcenia się, jednakże wobec dużych braków kadr nauczycielskich w szkolnictwie podstawowym — nie możemy dawać zwolnień od obowiązków pracy większej ilości absolwentów zakładów kształcenia nauczycieli. Możliwość ukończenia studiów wyższych ma jednak każdy nauczyciel poprzez studia zaoczne.

Obserwacje nasze wykazują, że ta forma nauki, trudna i wymagająca wiele wytrwałości, uporu i umiejętności pokonywania przeszkód, łącząca teorię z praktyką — jest twardą szkołą i daje w rezultacie doskonałe kadr nauczycielskie. Dlatego też studiującym nauczycielom należy zapewnić warunki umożliwiającej im wypełnienie zadań związanych z pracą nauczycielską i z pracą samokształceniową. Wiele wydziałów oświaty oraz kierowników szkół docenia znaczenie tych studiów i pomaga uczącym się nauczycielom. Taką np. pomoc otrzymuje kol. K. Naglewska,

naucz. w szkole podstawowej nr 10 w Gdyni, studentka I roku filologii polskiej. „W pracy naukowej nie napotykałam żadnych trudności — stwierdza ona. — Serdeczną troską otacza mnie kierownictwo szkoły, grono nauczycielskie, wydział oświaty. Wielką pomocą są dla mnie ośrodki metodyczne”.

Większość jednak studiujących kolegów nie jest w tak szczęśliwym położeniu, jak kol. Naglewska. Koledzy ci skarżą się na przeciążenie ich pracą zawodową i społeczną: „Jestem przeciążony pracą społeczną i zawodową. Brak czasu na opracowanie przedziałów, na naukę własną”. A oto wyjątki z kilku innych listów nadesłanych do Dyrekcji Studium Zaocznego przy WSP w Warszawie. „Bardzo ujemnie wpływa na pracę samokształceniową przeciążenie pracą w szkole i środowisku, które wynika ze złego stosunku dyrektora szkoły do nauczyciela studiującego”.

„Bardzo dużo jest u nas pracy społecznej, w szczególności zebrań rad pedagogicznych itp. Od dnia 5.11 do 23.11 br. odbyło się np. 11 zebrań i dwa zajęcia społeczne na łączną sumę 65 godzin”. „Próbiliśmy dyrekcję o spowodowanie w zakładzie, w którym pracuję, odciążenia mnie od zastępstw i zajęć dodatkowych, popołudniowych, które zabierają mi sporo czasu. Jeżeli ta sprawa nie będzie rozwiązana, to będę musiał zrezygnować ze studiów”. Inny znów kolega pisze:

„Od poważniejszych prac dodatkowych w szkole i poza szkołą zwolniono mnie, ale kosztowało to mnie dużo zachodów i zdrowia, gdyż czynniki miejscowe nie zawsze wykazują zrozumienie dla zaocznych studiów”.

Trzeba tu dodać, że czynniki te uważają często studia zaoczne za prywatną sprawę studiującego nauczyciela. Skutkiem ta-

kiego stanowiska terenowych władz administracji szkolnej jest bardzo wysoki odsetek słuchaczy ze studium zaocznego. Nie stawiamy jednak tak sprawy, że słuchacz studium zaocznego należy zupełnie zwolnić od pracy społecznej. Nie zgadzamy się ze stanowiskiem kol. D. z Czestochowy, która pisze: „Proszę o przysłanie mi legitymacji szkolnej ewentualnie zaświadczenia, dlatego iż chcę zwolnić się od pracy społecznej i żądają ode mnie dowodu, że uczęszcza”. Nauczyciel nie może być oderwany od życia społecznego i politycznego. Chodzi tylko o właściwe rozłożenie obowiązków i umiejętne zorganizowanie zajęć, aby nauczyciel studiujący mógł pogodzić swą pracę zawodową i społeczną z pracą samokształceniową.

W Dzienniku Urzędowym Min. Oświaty nr 18 z dnia 17.11.1952 r. ukazał się okólnik podpisany przez Ministra Oświaty regulujący obowiązki władz oświatowych w stosunku do nauczycieli studiujących. W okólniku tym między innymi czytamy:

„Dla podniesienia wydajności pracy studium zaocznego przy WSP Ministerstwo poleca władzom szkolnym, dyrektorem i kierownikom szkół otoczyć słuchaczy studium specjalną opieką. W szczególności: 1) Słuchaczy nie należy angażować do akcji wczesno letnich dla dzieci i młodzieży ani do żadnych innych prac w okresie letniej i zimowej sesji naucznej.

2) Powołanie słuchacza na inny kurs wymaga uprzedniej zgody Ministerstwa Oświaty.

3) Słuchaczy należy zwolnić od nauczania w godzinach nadliczbowych, jeżeli występują z prośbą o to, a dyrektorzy (kierownicy) szkół powinni odciążyć studiujących nauczycieli od zajęć nadobowiązkowych.

4) Słuchaczom biorącym udział w comiesięcznych terenowych konsultacjach studium zaocznego należy umożliwić wyjazd na konsultację przez odpowiednie ułożenie ich zajęć szkolnych.

Z tlg tych mają prawo korzystać słuchacze i roku po okazaniu dowodu przynajmniej na studium, a słuchacze wyższych lat studiów po przedstawieniu dowodu zaliczenia poprzedniego roku nauki. Poza tym okólnik nakłada na wydziały oświaty prez. WRN i PRN obowiązki dopilnowania, aby dyrektorzy i kierownicy szkół przydzielali słuchaczom studium godziny lekcyjne w szkole z tego przedmiotu, który odpowiada kierownikowi ich studiów. Z treści okólnika nie wynika jednak, że nauczyciele studiujący winni uczyć tylko i wyłącznie jednego przedmiotu. W szkołach podstawowych w wielu wypadkach nauczyciel będzie musiał uczyć i innych przedmiotów poza przedmiotem studiującym na WSP, ale niedopuszczalne jest taki stan, jaki stwierdzono podczas sesji letniej, że nauczyciel studiujący np. filologię polską uczy w szkole matematykę i nie ma ani jednej godziny języka polskiego.

Władze oświatowe mają obowiązek nie tylko stworzenia dogodnych warunków dla studiujących nauczycieli, ale również i kontrolowania, jak wypełniają oni obowiązki na nich zadania: udział na kursach letnich i zimowych, konsultacjach, odrabianie prac kontrolnych, składanie kolokwium i egzaminów. W tym też celu przedstawiciele władz oświatowych powinni podczas wizytacji interesować się postępaniem w nauce nauczycieli studiujących, odwiedzać ich na punktach konsultacyjnych oraz kontaktować się z kierownictwem studium. Nauczycieli osiagających dobre wyniki w pracy w szkole oraz na studiach zaocznych należy stawić za wzór innym, wyróżniać, np. na konferencjach sierpniowych, w dniu 1 Maja itp.

Wydziały oświaty winny dokładnie przeanalizować sprawę kształcenia zaocznego nauczycieli na swoim terenie, by w myśl wspomnianego okólnika Min. Oświaty nastąpiła zasadnicza zmiana na lepsze w warunkach pracy nauczycieli studiujących zaocznie.

K. WOJCIECHOWSKI

# Metodycy Wyższych Szkół Pedagogicznych w trosce o wyższy poziom pracy

Po krakowskim Zjeździe Pedagogów PWSP (patrz „Głos Nauczycielski” nr 44), odbył się w dniach 2, 3 i 4 grudnia br. 1 Zjazd Metodyków Przedmiotów Specjalizacji Wyższych Szkół Pedagogicznych. Na Zjazd przybyło około 60 wybitnych metodyków, wśród nich byli kierownicy sekcji przedmiotowych GODOK, przedstawiciele Ośrodka Badań Pedagogicznych, Zarządu Głównego ZNP i Ministerstwa Oświaty. W pierwszym dniu obrad uczestniczył przewodniczący ZG ZNP kol. Eustachy Kurczek.

Zjazd Metodyków Specjalistów miał za zadanie ustalić w wyniku wymiany doświadczeń takie metody pracy, które zapewniłyby jak najlepsze przygotowanie młodej kadry nauczycielskiej szkół średnich.

Zagadnienie to jest tym ważniejsze, że w dotychczasowym systemie przygotowywania kadr nauczycieli szkół średnich przez uniwersytety — umiejętności i wiedza metodyczna były traktowane marginalnie i w sposób zupełnie niewystarczający. Dopiero w Polsce Ludowej, wraz z powstaniem wyższych szkół pedagogicznych nastawionych na wyłączone przygotowywanie nauczycieli specjalistów dla szkół średnich, właściwie miejsce i rolę uzyskali nauczyciele metodycy. Wzrosło też niepomierne znaczenie metodycy specjalisty, którego zadaniem stało się obecnie wprowadzenie przyszłego nauczyciela do zawodu, uczenie posługiwania się zdobytą wiedzą w praktyce zawodowej, wdrażanie młodego nauczyciela do twórczego stosowania zasad marksizmu-leninizmu w procesie nauczania i wychowania.

Nie więc dziwnego, że centralnym zagadnieniem narady, zarówno w części plenarnej jak i sekcjach, stało się zagadnienie kształtowania naukowego światopoglądu w procesie nauczania, stosunku metodyki do pedagogiki i przedmiotów specjalizacji oraz organizacji i treści praktyki studentów PWSP w szkole.

W dyskusji, która wywiązała się po wysłuchaniu referatów zasadniczych kol. K. Wojciechowskiego, dyrektora Depart. Min. Oświaty, i kol. R. Polnego, wykładowcy pedagogiki Wyższej Szkoły Pedagogicznej, zwrócono uwagę na konieczność zwalczania przeżytków burżuazyjnego sposobu myślenia w świadomości uczniów. Kol. Baśtek (PWSP — Kraków) stwierdził, że likwidowanie pozostałości idealistycznego światopoglądu w świadomości studentów — to przede wszystkim obowiązek uczelniany. Niezbędny jest do tego zespolony wysiłek wszystkich wykładowców, jak też zacieśnienie współpracy z wykładowcą podstaw marksizmu-leninizmu. W dyskusji wysunięto postulat wzmocnienia troski o dalsze upartyjnienie nauczania metodyki. Mówiła o tym kol. Szymborska (PWSP — Warszawa), która wskazała na wielką wagę systematycznego analizowania treści programów nauczania pod kątem ich skuteczności w kształtowaniu postawy ideologicznej studenta.

O słabych stronach nauczania matematyki na PWSP mówiła kol. Krygowska (PWSP — Kraków). Zdaniem jej — wykładowcy matematyki nie uwzględniłi nierz w swoich wykładach wymogów programowych szkoły st. licealnego. Jed-

nako podchodzili zarówno do tych partii materiału, które były niezbędne do przysięgi pracy nauczyciela w szkole, jak i do tych, których zadaniem jest poszerzenie ogólnej wiedzy matematycznej studenta. Dlatego też zespół matematyków przystąpił do krytycznego przeglądu programu wykładów z matematyki na PWSP, w celu wyodrębnienia tych partii, które są szczególnie przydatne w pracy nauczyciela szkoły średniej i którym należy poświęcić najwięcej starania i uwagi na wykładach w PWSP. Przy omawianiu zagadnień studiów matematycznych ujawniono, że wielu asystentów posiadając dobre przygotowanie naukowe, wykazuje jednak poważne braki metodyczne, co odbija się na poziomie i skuteczności ćwiczeń i zajęć seminaryjnych. Aby uniknąć tych braków, w zakresie prac katedry matematyki na PWSP w Krakowie, przystąpiono do opracowania metodyki ćwiczeń i systematycznego szkolenia metodycznego asystentów. Obecnie asystenci prowadzą ćwiczenia według konspektów opracowanych i omówionych z wykładowcami.

W dyskusji zwrócono także uwagę na to, że powinno się więcej uwagi zwracać na sprawę uczeniowego przywiązania studentów do zawodu nauczycielskiego i organizacji związkowej. „Budzenie w studentach dumy zawodowej — mówił kol. Zaremba, prorektor PWSP w Katowicach — to ważne zadanie wychowawcze stojące przed PWSP”. Jako jeden ze środków dyskutant wskazał wprowadzenie uroczystego przyjmowania w poczet członków ZNP absolwentów PWSP. O tej sprawie mówił także kol. Bardach, przedstawiciel ZG ZNP, który podkreślał wielkie zainteresowanie, jakie ZNP okazuje wyższym szkołom pedagogicznym, wskazał na konieczność spedygowania działalności ZNP na PWSP przez skupienie uwagi ZNP na problemach produkcyjnych uczelni, co w dotychczasowej działalności organizacji związkowych na WSP nie miało dostatecznego wyrazu.

Drugi dzień obrad wypełniły prace w sekcjach. Utworzono na Zjeździe dziewięć sekcji: 1) pedagogiki, 2) filologii polskiej, 3) filologii rosyjskiej, 4) historii, 5) geografii, 6) biologii, 7) matematyki, 8) fizyki, 9) chemii.

W sekcjach przede wszystkim dyskutowano nad metodami usprawniania jak najlepszej realizacji programów nauczania i praktyki w PWSP. Z poszczególnych wniosków, jakie wyciągnięto w toku prac sekcji, na podkreślenie zasługuje zacieśnienie współpracy WSP z sekcjami przedmiotowymi WODOK, której wynikiem byłoby pełniejsze niż dotychczas korzystanie z doświadczeń produkcyjnych szkół i nauczycieli, jak też bardziej racjonalny dobór szkół do odbywania praktyki przez studentów WSP. Dla wzmocnienia kadry metodyków wyższych szkół pedagogicznych postanowiono w o wiele szerszym niż dotąd zakresie wykorzystywać wybitnych nauczycieli szkół średnich do prowadzenia zleconych ćwiczeń metodycznych.

Podsumowania Zjazdu dokonał nacelnik wydziału kształcenia nauczycieli szkół

st. licealnego w Ministerstwie Oświaty, kol. Okolowicz, który stwierdził, że bezspornym dorobkiem narady jest ustalenie form i zakresu współdziałania metodyków, pedagogów i specjalistów poszczególnych dyscyplin, opracowanie metod upolitycznienia i upartyjnienia nauczania metodyki, jak też nakreślenie wytycznych do organizacji praktyki szkolnej studentów. Opracowane w sekcji wnioski programowe staną się cennym materiałem dla zespołu przygotowującego obecnie program nauczania w wyższych szkołach pedagogicznych.

ZOFIA ROWIŃSKA  
wizyt. Min. Ośw.

# Jak zorganizować pracę z byłymi analfabetami w zespołach czytelniczych

W wyniku wielkiej akcji likwidacji analfabetyzmu, przeprowadzonej w Polsce Ludowej, przeszkolono przeszło milion analfabetów i półanalfabetów. Aby utrzymać to wielkie osiągnięcie i zabezpieczyć absolwentów początkowego nauczania przed powrotem analfabetyzmem, tworzy się zespoły czytelnicze w oparciu o szkoły, świetlice i biblioteki. Akcję tę organizują kółka terenowe masowych organizacji społecznych, jak ZNP, ZSCh, LK, ZMP, przy współpracy i nadzorcze pedagogicznym wydziałów oświaty.

Dotychczas prowadzący zespoły odczuwali dotkliwie brak szczegółowych wskazówek metodycznych, które pomogłyby podnieść poziom pracy. Aby temu zaradzić, Ministerstwo Oświaty opracowuje specjalny poradnik metodyczny dla kierowników zespołów czytelniczych, który ukazuje się już w pierwszych miesiącach 1953 roku.

Do zadań kierownika zespołu czytelniczego należy przede wszystkim opracowanie planu pracy i prowadzenie zajęć zgodnie z tym planem oraz zaopatrzenie uczestników w książki.

Praca w zespole czytelniczym jest bardzo odpowiedzialna i trzeba powiedzieć niełatwa. Wymaga od prowadzącego znajomości podstawowych zasad pedagogicznych, jak i wysokich wartości społecznych i politycznych, a także znajomości literatury, umiejętności prowadzenia gier, zabaw itp. Zespoły czytelnicze mają do spełnienia poważne cele: nie tylko podnieść technikę czytania, lecz zachęcić do systematycznego czytania książek i gazet, przygotować uczestników do aktywnego udziału w życiu społecznym, zachęcić do dalszego ogólnego i zawodowego kształcenia się. Jest to więc bardzo ciekawa forma pracy oświatowej.

Dużą rolę wychowawczą spełnić może regulamin, jeśli w jego opracowaniu

brał udział uczestnicy zespołu, którzy potem tym skrupulatniej będą przestrzegali ustanowionych przez siebie przepisów, dotyczących np. frekwencji i samej pracy. Przy dobrowolności wstępowania do zespołu jest to bodźcem niemałej wagi. Przy większej liczbie zgłaszających się do zespołu, należy na dwa lub więcej zespołów, uwzględniając poziom intelektualny, wiek, zainteresowania.

Uczestnikami zespołów czytelniczych są ludzie dorośli. Mają oni często bardzo bogate doświadczenia, pewne wiadomości ogólne, ustalony sposób obcowania z ludźmi. To wszystko należy brać pod uwagę przy pracy w zespole. Nie wolno zapominać, że nasi uczestnicy to ojcowie lub matki, opiekunowie rodzin, mający ustalone poglądy na pewne zagadnienia. Jeśli one są fałszywe, należy je sprostaować, lecz pamiętać przy tym trzeba, że dokonamy tego tylko wtedy, gdy dostarczymy nieodpartych, rzeczowych argumentów i przykładów. Przykłady, jak i argumenty działają najsukcesyjniej, gdy są brane z najbliższego otoczenia. Chodzi tu przede wszystkim o tępienie wszelkiego rodzaju zabobonów i przesądów, o wskazywanie drogi do myślenia w oparciu o światopogląd naukowy, o utrwalenie wśród uczestników przeświadczenia o wyższości socjalistycznego systemu gospodarowania we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Stąd też zasadniczą sprawą jest właściwe dokonanie doboru tematyki do rozmów, pogadarek i gawęd oraz oparcie pracy na odpowiedniej lekturze.

Formy propagandy czytelniczej są skuteczne jedynie wtedy, gdy będą one atrakcyjne, gdy będą odpowiadały zainteresowaniom, wiekowi i potrzebom uczestników zespołu. Zainteresowania czytelnicze rozbudzamy i utrwalamy za pomocą takich zajęć atrakcyjnych, jak gry, zabawy i konkursy związane z książką i prasą, jak również recytacje

i głośne czytanie, służące równocześnie jako uzupełnienie pogadanki, wieczory literackiego lub jako forma samodzielnej i samej pracy. Przy dobrowolności wstępowania do zespołu jest to bodźcem niemałej wagi. Przy większej liczbie zgłaszających się do zespołu, należy na dwa lub więcej zespołów, uwzględniając poziom intelektualny, wiek, zainteresowania.

Uczestnikami zespołów czytelniczych są ludzie dorośli. Mają oni często bardzo bogate doświadczenia, pewne wiadomości ogólne, ustalony sposób obcowania z ludźmi. To wszystko należy brać pod uwagę przy pracy w zespole. Nie wolno zapominać, że nasi uczestnicy to ojcowie lub matki, opiekunowie rodzin, mający ustalone poglądy na pewne zagadnienia. Jeśli one są fałszywe, należy je sprostaować, lecz pamiętać przy tym trzeba, że dokonamy tego tylko wtedy, gdy dostarczymy nieodpartych, rzeczowych argumentów i przykładów. Przykłady, jak i argumenty działają najsukcesyjniej, gdy są brane z najbliższego otoczenia. Chodzi tu przede wszystkim o tępienie wszelkiego rodzaju zabobonów i przesądów, o wskazywanie drogi do myślenia w oparciu o światopogląd naukowy, o utrwalenie wśród uczestników przeświadczenia o wyższości socjalistycznego systemu gospodarowania we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Stąd też zasadniczą sprawą jest właściwe dokonanie doboru tematyki do rozmów, pogadarek i gawęd oraz oparcie pracy na odpowiedniej lekturze.

Podanie tych kilku form nie wyczerpuje oczywiście wszystkich możliwości i pomysłów.

Należy jednak pamiętać, by nie przedawać planu pracy zespołu czytelniczego materiałem o charakterze artystycznym - rozrywkowym, gdyż przede wszystkim uczestnicy jego powinni opanować technikę samego czytania, bez czego ich dalszy rozwój jest nie do pomyslenia.

Widziałem w Gnieźnie zespół czytelniczy dobrze i z dużym talentem pedagogicznym prowadzony przez młodego zetempowca, ob. Krupskiego, w oparciu o miejscową bibliotekę. Taka prosta czynność biblioteczna, jaką jest wzmiana książek, została tu zmieniona w prowadzanie lekcji w zespole czytelniczym. Każdy z uczestników powiadał coś o przeczytanej książce, każdy dawał jej opinię o tym, co zawie otrzymaną książkę. Widoczne zainteresowanie wymienianych książek czytelników i ich pytania dowodziły, że metoda stosowana przez kierownika spou jest właściwa i skuteczna. Opa na dobranych ilustracjach, wpływają w sposób naturalny z tych rozmów, gadanek „Jak było dawniej, a jak dzisiaj” była wartościowa zarówno względem metodycznym, jak i względem przeprowadzanych i rozpoczęła się niemal samorzutnie skusja nad projektem Konstytucjikiej Rzeszypolitek Ludowej, w której większość uczestników brała udział.

Konstytucja Polskiej Rzeszypolitek Ludowej oraz zagadnienie Frontu ludowego to tematy, które w z czytelniczym winny być niewy nym źródłem dyskusji. Sama dy jako prawie stale występujący e w pracach zespołu czytelniczego winna być kierowana i zawiera części składowe, jak wysunięcie tu, głosy w dyskusji, podsum wniosków.

L. OMO/WS



# Nasi czytelnicy i korespondenci piszą

## BIUROKRATYCZNE I BEZDUSZNE TRAKTOWANIE SPRAW BYTOWYCH NAUCZYCIELA W GRN W ROPIE

Prezydium GRN w Ropie przydzieliło nam 4 m<sup>2</sup> drzewa po 35 zł za 1 m, co razem wynosi 144 zł, które już zostały zapłacone. Drzewo to jest mokre i do tego znajduje się w lesie na szczycie góry skalnej, z której trzeba je nosić do drogi, by odwieźć do domu koni. Koszt przewiezienia tego drzewa będą bardzo wysokie, bo samo noszenie i układanie na furmankę będzie wymagało ogromnego wysiłku. Jednak mimo starań o furmankę niel z tutejszych rolników nie chce pojechać, bo niejednokrotnie na tej drodze zamiano koła i dysze — a jeśli nawet znajdzie się chętny, to żąda wówczas za przewiezienie 200 zł.

Do ceny drzewa dochodzi jeszcze koszt pilowania i rabania (około 160 zł), więc razem opał na zimę będzie nas kosztował 494 zł.

Równie źle przedstawia się sprawa przydziału łań do oświetlenia. GS w Ropie nie przydzieliła nam więcej jak 1 litr na okres od 2 do 3 tygodni. Zwracaliśmy się o pomoc ustnie i pisemnie do Oddziału Powiatowego ZNP w Gorlicach, który do te-

go czasu nie udzielił nam żadnej odpowiedzi. Chemy pracować jak najlepiej i najwydajniej, ale w takich warunkach nie zawsze nam się to udaje. Pytamy, kiedy wreszcie termowe władze stworzą nam niezbędne do tego warunki?

**ZOZ przy szkole podstawowej w Szymbarku**

### APEL DO GMINNEJ RADY NARODOWEJ W ZNINIE

We wrześniu 1948 r. objąłem, jako młody nauczyciel, kierownictwo szkoły siedmioklasowej o 3 nauczycielach w Redzycach, pow. żniński. Dosłownie od pierwszego dnia pracy prosiłem wielokrotnie na piśmie i ustnie ówczesny Zarząd Gminny Znin — Wschód o przeprowadzenie remontu ogrodzenia szkoły i wymianie boiska leżącego obok gospodarstw prywatnych.

Podobne prośby kierowałem do Prezydium lub do Powiatowej czy Gminnej Komisji Oświaty i Kultury. Prosiłem o interwencję ustnie i pisemnie Inspektorat, a później Wydział Oświaty. Wszystkie starania jednak skończyły się na ustnych obiecaniach. Na piśmie nigdy i znikąd nie otrzymałem odpowiedzi.

O pracy Gminnej Komisji Oświaty i Kultury w Zninie — Wschód niech świadczy następujący fakt. Komisja ta od 3 lat ani razu nie zlustrowała tu szkoły (w gminie Znin — Wsch. znajduje się 8 szkół), tymczasem otoczenie redzycyjskiej szkoły to ohydny obraz sanacyjno-hitlerowskiej spuścizny. Wody w studni brak prawie od roku, a szkoła z konieczności musi zapożywać się w wodę u gospodarza, u którego studnia znajduje się w odległości 2 m ... od koićów z nierogaczina.

Ogrodzenia nie można już podnosić, gdyż drzewo rozpadła się w próchno. Boisko nadal robi wrażenie okólni dla koni, bydląt i trzody z całej wsi. Nadmieniam, że komitet redzycyjski wykonał już wiele prac dla szkoły i zobowiązał się do dalszych, jak niwelacja boiska, dowóz materiału, opał, robocizny.

Wprawdzie szkoła tutejsza leży na krańcu powiatu, w odległości ok. 10 km od miasta powiatowego, niemniej jednak twierdzą, że nie upoważnia to członków Gminnej Komisji Oświaty i Kultury do lekceważenia sprawy.

Pełniąc obowiązki instruktora powiatowego zespołu historii, często wyjeżdżam rowerem do najodleglejszych miejscowości powiatu, nigdy jednak nie spotkałem tak gospodarczo zaniedbanej szkoły jak tutejsza. Zapytuję: dlaczego Gminna Komisja Oświaty i Kultury tak bezdusznie odnosi się do tej poważnej sprawy?

**Joachim Jankowski**  
p. o. kier. szk. w Redzycach

izbowe, samotni nauczyciele zajmują w nich tylko jeden pokój bez kuchni, gdyż stoją się prywatnie, a kilka pokoiów, jak np. w Schudnie i wielu innych miejscowościach, jest nie wykorzystanych.

Wydział Oświaty w Kościerzynie na początku września obiecał przemieścić mnie przed zimą do innej szkoły, gdzie są większe mieszkania. Jednak do tej pory nic nie zrobił w tej sprawie.

W powiecie kościerskim więcej nauczycieli znajduje się w podobnej sytuacji, np. w Skarszewach kol. Olszewski jest bez mieszkania i pomimo wielkich starań Prez. MRN w Skarszewach nie przydzieliła mu lokalu, zlekąjąc tylko załatwienie jego prośby z miesiąca na miesiąc.

Należałoby Prez. MRN przypomnieć uchwałę Prezydium Rządu, może wówczas nauczyciele naszego powiatu nie mieliby kłopotów z mieszkaniami.

**Janusz Muśki**  
naucz. z pow. Kościerzyna

### JESZCZE W SPRAWIE PAPIEROWEJ ROBOTY

W nawiązaniu do artykułu „Co przeszkadza w pracy” („Głos Nauczycielski” nr 45 z dnia 9 listopada 1952 r.) wyrażam poglądy, że zagadnienia błędów pracy wydziałów oświaty na jednym artykule nie powinny się skończyć. Czas najwyższy, aby „Głos Nauczycielski” zajął się na swych łamach pracą wydziałów oświaty i dokonał przeglądu tej pracy. Czas najwyższy, aby wydziały oświaty, a zwłaszcza pracownicy pedagogiczni stali się pracownikami pedagogicznymi, a nie technicznymi w biurach.

Toczymy walkę o wyniki nauczania i wychowania. Czy możemy tę walkę prowadzić bez wydziałów oświaty, bez pracowników pedagogicznych? W tej chwili jest niestety taka sytuacja, że pracownicy pedagogiczni w poważnej części są pracownikami technicznymi, biurowymi. Nie wykorzystuje się ich umiejętności pedagogicznych dla pracy w nadzorowanych szkołach.

Dlatego pracownicy pedagogiczni są w poważnej mierze pracownikami technicznymi.

1) Bo każdy pracownik pedagogiczny prowadzi nie jeden, lecz w zasadzie dwa, jeżeli nie więcej referatów. (Osobiście jestem kierownikiem wydziału oświaty, kierownikiem referatu kadr i szkolenia i kierownikiem referatu inwestycji).

2) Bo musi ciągle ścieżać nad różnymi statystykami, musi dodawać kolumny cyfr, łańra to praca pochłania dużo czasu.

3) Bo musi nawet sam dokonywać przepisywania tych materiałów.

Powstał więc uzasadnione pytanie:

1) Czy pracownik pedagogiczny, który przecież jest nauczycielem o najwyższych kwalifikacjach zawodowych i politycznych, po to został zaangażowany do wydziału oświaty, aby ¼ czasu przeznaczal na pracę techniczną w wydziale oświaty? Czy potrzeba aż takich kwalifikacji do tej pracy?

2) Czy potrzeba, aby te prace techniczne wykonywał pracownik z V czy VI grupą uposażenia? Czy to nie jest za drogi pracownik?

Jeżeli pracownik pedagogiczny wydziału oświaty ma być organizatorem pracy dydaktycznej i wychowawczej w swym regionie, jeżeli ma sprawować kontrolę państwa nad pracą tych szkół, jeżeli ma się włączyć czynnie do walki o wyniki nauczania i wychowania, jeżeli ma te walkę organizować, to wydaje się konieczne, aby nad problemem pracy wydziału oświaty zastanowić się poważnie i wszechstronnie.

**Marian Bzdęga**  
Wągrowiec Pozn.

utworzona sekcja kierowników szkół, która ułatwi pokonanie tych wszystkich trudności, jakie często się piętrzą przed nimi. Praca tej sekcji, jeśli będzie dobrze zorganizowana, umożliwi wymianę doświadczeń między kierownikami, przyczyni się również do skoordynowania działalności kierowników szkół.

Mamy jeśli nie tysiące, to setki kierowników szkół nie przeszkolonych w tym zakresie, rekrutujących się z młodych i przodujących nauczycieli. Takich kierowników najchętniej cełuje w pracy entuzjazm i wysoki poziom ideologiczny, ale brak im właśnie doświadczenia w zakresie kierowania mniejszym lub większym zespołem ludzi. Dlatego też popełniają często wiele błędów, nie umiejąc wykorzystać doświadczeń starszych nauczycieli. Nowomianowany młody kierownik szkoły staje często przed wielu trudnościami, jak ułożenie podziału godzin, rocznego planu pracy szkoły i inne.

I odwrotnie, starzy, rutynowani kierownicy mimo długiej praktyki nie potrafili niejednokrotnie wykorzystać energii, zapalu i nowych metod młodych kolegów.

Systematyczne szkolenie kierowników szkół upowszechni najlepsze doświadczenia, pomoże rozwikłać wiele trudnych problemów oraz przyczyni się do podniesienia poziomu kierownictwa szkołą, a tym samym przyspieszy rozwój naszych szkół.

**Władysław Król**  
Bielsko-Biała

### ZAGADKA, KTÓRĄ TRZEBA WYJAŚNIC!

W żaden sposób nie potrafię sam sobie wyjaśnić postawy Wydziału Oświaty przy Prezydium WRN w Koszalinie w stosunku do dalszego kształcenia się młodych nauczycieli. Jestem młodym nauczycielem z Koszalina i dopiero od roku pracuję w swoim zawodzie. Nie chciałem poprzestać na zdobytym średnim wykształceniu pedagogicznym i w bież. roku postanowiłem zapisać się na studium zaoczne przy PWSP w Krakowie. Podobne decyzje podjęli inni moi koledzy z pobliskich miejscowości. W przepisowym terminie złożyliśmy wszystkie potrzebne dokumenty wraz z podaniami w Prezydium WRN, Wydział Oświaty w Koszalinie. Byliśmy pełni nadziei, że władze oświatowe przyklasną naszej inicjatywie i nie będą robiły żadnych trudności w rozpoczęciu studiów.

Niestety, stało się zupełnie inaczej. Zostaliśmy srodze rozczarowani. Podania nasze przeleżały do lipca w Wydziale Oświaty i nie tylko nie zrobiono nic, aby je przelać do uczelni, ale zwrócono je nam, nie komunikując nawet, dlaczego zostały odmownie załatwione.

Ponieważ przed końcem roku szkolnego nie otrzymałem odpowiedzi ani z Wydz. Oświaty, ani z uczelni, korzystając z pobytu w Krakowie na początku wakacji, wydałem się do sekretariatu PWSP, by dowiedzieć się o decyzji komisji kwalifikacyjnej. Okazało się, że podanie moje nie zostało przesłane. Przy okazji dowiedziałem się, że nie wpłynęło żadne podanie z woj. koszalińskiego, natomiast z innych województw po kilkanaście. Później dowiedziałem się od kolegów, którzy studiuja zaocznie na PWSP w Łodzi, że mniej niż 10 nauczycieli z woj. koszalińskiego jest na I-oddziale studium zaocznego, podczas gdy z innych województw studiuje po kilkudziesięciu. Wiem, że koledzy ci dostali się na PWSP bynajmniej nie za pośrednictwem wojewódzkich władz oświatowych w Koszalinie. Jesteśmy bardzo rozgoryczeni postawą Wydziału Oświaty WRN w Koszalinie i nie możemy zrozumieć, czym kierowały się koszalińskie władze oświatowe uniemożliwiając nam studia. Może chcą żebyśmy się zestarli? A może do odnośnego Oddziału w Wydziale Oświaty przelknęła zaraza biurokracji? Fakt ten jest tym bardziej niezrozumiały, że kilku moich kolegów, jak kol. Stanisław Król i kol. Ficówna, delegaci na Zlot Młodych Przewodników, są przodującymi nauczycielami i zostali wyróżnieni na konferencji sierpniowej.

Sprawa ta pozostaje dla nas zagadką.

**Bogusław Planulis**  
naucz. w Sz. Cwiczeń TPD  
w Koszalinie

### 116 SZKÓL W POWIECIE ŻYWIECKIM

Przed wojną w powiecie żywieckim do szkoły chodziła garstka wybrańców, zaś szerokie rzesze chłopów — górali — pozbawione były dostępu do wiedzy. Dziś nie ma osiedla, gdzie nie było szkoły. Powiat żywiecki raz na zawsze zlikwidował punkty bezszkolne. Obecnie powstały szkoły nawet w najbardziej niegdyś zapadłych wioskach powiatu.

Dzięki takiej organizacji sieci szkolniczej wszystkie dzieci mają zapewnioną możliwość ukończenia pełnej siedmioklasowej szkoły podstawowej.

Po wywołaniu odremontowano zniszczone budynki szkolne, wybudowano 31 pięknych i obszernych gmachów, podczas gdy w okresie 20-lecia rządów sanacyjnych wybudowano za ledwie 12 szkół. Wspaniałe budynki szkolne, dostosowane do nowych warunków, powstały w Łodygowicach, Zarzeczcu, w Radziejowicach, Rajczy, Sopotni Wielkiej itd. Rosną nowe piękne szkoły w Podlesiu, Strzyszynie i w Prusowie. Przed wojną powiat posiadał za ledwie 27 bibliotek, dziś 116 szkół jest wyposażonych w bogate księgozbiory dla wszystkich klas. Przykładem tego jest chociażby mała szkoła w Prusowie, która posiada około 800 tomów, w tym komplety dzieł Lenina i Stalina oraz lekturę pedagogiczną dla nauczycieli. Pełne sąfy pomocy dydaktycznej, jak mapy, globusy, przyrodnicze, dobrze wyposażone gabinety fizyczno-chemiczne są najpiękniejszym dowodem pokazującym wielkie przemiany, jakie zaszły w szkolnictwie w Polsce Ludowej.

Przy wielu szkołach powstały zespoły artystyczne. Do znanych należy zaliczyć zespół góralski ze szkoły w Miłowcu. Zespół ten wiele razy występował na eliminacjach wojewódzkich w Krakowie, w Bielsku, Katowicach, Częstochowie i na dożynkach w Poznaniu i w Krakowie. Zespoły świetlicowe z okolicznych gromad zapoznają społeczeństwo z pięknem starodawną muzyką, pieśnią i tańca.

**Andrzej Porębski**  
Miłowka

## OSTRYM PIÓREM

### Niewiarygodne, a jednak prawdziwe

Są w życiu szkolnym sprawy nie podlegające dyskusji. Taką sprawą jest np. system jednorodniczej nauki w obrębie każdej klasy szkoły podstawowej dla dzieci.

Jednakże znalazł się pewien kierownik szkoły, który postanowił skrócić „cykl produkcji”.

„Po cóż dzieci mają meczyć się w klasie aż cały rok” — myślał ten „dbały” o produkcję szkolną kierownik. Obawiając się jednak różnicy zdań w opinii grona nauczycielskiego, postanowił nie narażać kolegów na ewentualne spory i sam, nie informując o tym rady pedagogicznej, przeniósł po pierwszym półroczu nauki uczenie klasy szóstej, Leśną i Włodarczykównę, od razu do klasy siódmej.

Swoiście pojęta troska o „dobro” dziecka podyktowała również temu kierownikowi szkoły zmianę w paru wypadkach ustalonych przez nauczyciela i akceptowanych przez radę pedagogiczną ocen z jez. polskiego z niedostatecznych na dostateczne.

Jednakże „skrócenie cyklu produkcji” nie wyczerpało wszystkich pomysłów racjonalizatorskich tego niezwykłego kierownika szkoły. Jego ambicje szły znacznie dalej. Postanowił zreformować sposób hospitowania lekcji nauczycieli. Godziny własnych lekcji wykorzystywał na hospitowanie grona, przy czym zazwyczaj zamiast „niepotrzebnych” dyskusji pohospitacyjnych wszystkie widziane lekcje i ogładane konspekty oceniał z reguły jako źle prowadzone, nigdy nie udzielając wskazówek, jak należy dobrze prowadzić lekcje i przystoowywać konspekty.

Kierownik ten był także czynnym „działaczem” związkowym. Objął stanowisko sekretarza MOZ, przy czym w protokołach omijał wszystkie głosy krytyki jego „skromnej osoby” uważając widocznie, że nie jest on godny, aby przejść do historii naszego Związku, toteż wszelkie przyczynki do ewentualnej jego biografii skrzętnie usuwał z księgi protokołów MOZ.

Aby uchodzić w oczach społeczeństwa za wielkiego działacza, objął obowiązki przewodniczącego gminnego Zarządu ZSCH, został członkiem komisji finansowo-budżetowej GRN, przewodni-

czącym komisji kulturalno-oświatowej w zespole PGR, prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej itp.

Nic więc dziwnego, że przy tak różnorodnych obowiązkach społecznych naniebdał na szkołę, której poziom naukowo-wychowawczy przedstawia się żałośnie.

Kierownik ten dba również o zdrowie dziecka. Dlatego dość często przerywał on zajęcia uczniom z klasy siódmej, wyprowadzając ich z dusznej izby na świeże powietrze, aby trochę użyli rucho plewając buraki na polu kierownika.

Kierownik ten zawsze starał się również być dobrym gospodarzem. Ale nie myśle, podobny czytelniku, że był o naprawdę dobrym gospodarzem w szkole. Nie, szkoła mniej go interesowała. Więcej uwagi poświęcał on zawsze swemu gospodarstwu rolnemu. Dorobił się paru świnek, 3 krów, kilkunastu gęsi, kur, indyków i wiele czasu poświęcał sprawom rolnu - hodowlanym nie ostawiając przy tym mleka do spółdzielczych mleczarni, za co został uwieczniony wspólnie z paru kulakami na „tablicy bumełantów”, znajdujących się na widocznym miejscu w samym środku wsi, naprzeciwko szkoły.

Mylili się jednak ten, kto by myślał, że nikt nie potrafił ocenić zasług tego „niezwykłego” kierownika. Wydział Oświaty Prezydium Powiatowej Rady Narodowej „zna” swoje kadry i dlatego na konferencji sierpniowej kierownik ten otrzymał nagrodę pieniężną!

Myślicie, że to wszystko fantazja lub bałka?

Niestety, nie! Działo się to wszystko naprawdę w szkole podstawowej w Głuchowie, pow. Kościan, woj. poznańskie. Nazwisko kierownika szkoły brzmi: **Józef Włodarkiewicz**

Jesteśmy głęboko przekonani, że notatka nasza przyspieszy powzięcie decyzji uzdrawiających stosunki w szkole w Głuchowie, zwłaszcza że od czasu zasygnalizowania przez Redakcję „Głosu Nauczycielskiego” tych faktów Wydziałowi Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu minęło już parę tygodni.

**WOJCIECH BRYZA**

## Ocknijcie się, ojcowie miasta!



Był słoty i chłodny wieczór jesienny... Do mieszkania kol. Eugeniusza Jasińskiego, nauczyciela w Myśliborzu, przybył w odwiedziny kolega.

— Proszę bardzo — spotkała go życzliwie żona kol. Jasińskiego — mąż jest w domu...

Jakie jednak było zdziwienie późnego gościa, gdy rozglądając się po mieszkaniu nie dostrzegł kol. Jasińskiego, za to na wszystkich meblach i sprzętach zobaczył rozstawione miski, talerze, miednicę i kubki, do których z cichym pluskiem spadała woda z sifitu. Chciał już zapytać, gdzie jest gospodarz, gdy nagle poruszył się rozpięty nad bółkiem parasol i spoza tego niewyżłego baldachimu wyjrzała twarz kol. Jasińskiego.

— Co to za cyrk urządzasz we własnym mieszkaniu? — wykrzyknął zaskoczony gość.

— Spróbowałbyś spać pod ulewem deszczem, padającym z dachu i sifitu — z goryczą odpowiedział mu kol. Jasiński.

Gdy gość chciał przytężyć się z gospodarzem i zrobić krok w stronę łóżka, deski podłogi jakby nagle ożyły i poruszyły się zdradziecko, jak klawiatura fortepianu.

— A cóż to znowu za pułapka? — przeraził się nowoprzybyły.

— To skutki grzyba... — lakonicznie i rzeczowo objaśnił go kol. Jasiński.

Gość oburzył się.

— Wiesz, nie przypuszczałem, że jesteś takim niedołą, dlatego nie starałem się o przydział innego mieszkania, przecież tu nie można mieszkać.

W oczach kol. Jasińskiego odmalowała się rozpacz.

Owszem starał się i to niejednokrotnie. Jeszcze w lecie 1950 roku złożył podanie do Prezydium MRN w Myśliborzu prosząc o przeprowadzenie niewielkiego wówczas remontu dachu. MRN owszem, nie odmówiła, a nawet obiecała wyremontować dach na jesień 1950 roku. Gdy minęła jesień, kol. Jasiński przypomniał Prezydium MRN o swoim podaniu. Odtąd regularnie co miesiąc powiadamiał Prezydium MRN o swoim katastrofalnym położeniu mieszkaniowym. MRN w Myśliborzu ani razu nie odmówiła kol. Jasińskiemu, ograniczając się do stałego przesuwania terminu remontu. W końcu wyczerpała się cierpliwość kol. Jasińskiego. Kategoriecznie zażądał nowego mieszkania. Wówczas ob. Fiks, kierownik MZEM, z niebywałą serdecznością zwrócił się do niego:

„Złóżcie wniosek o przydział mieszkania, a ja go Wam pozytywnie zaopiniuję”.

W sercu kol. Jasińskiego znowu zagóściła nadzieja. Ob. Fiks dotrzymał słowa, wniosek został zaopiniowany pozytywnie i MRN żywo zakrzętała się dookoła sprawy mieszkania kol. Jasińskiego.

A więc oczywiście delegowano do jego mieszkania Komisję Mieszkaniową. Komisja przybyła, sprawdziła warunki i orzekła, że mieszkanie w ogóle nie nadaje się do zamieszkania i kol. Jasiński powinien dostać jak najszybciej lokal zastępczy. I znowu zaległa cisza, wniosek wnioskami, orzeczenie orzeczeniem, a z sifitu cieknie, podłoga zera grzyb. Jasińscy śpią pod parasolem...

Nie można jednak powiedzieć, aby MRN zapomnieli o istnieniu kol. Jasińskiego. Oto po pewnym czasie otrzymali na nakaz płatniczy za komorne, przy czym wyraźnie stwierdzono, że nakaz należy uiścić w ciągu 7 dni, w przeciwnym wypadku sprawa zostanie skierowana do sądu.

Jaka szkoła, że Prezydium MRN nie wykona również rygorystycznie i w równo krótkich terminach swoich elementarnych obowiązków, jakimi są opieka i troska o człowieka pracy, o jego warunki bytowe i mieszkaniowe.

### UKATYWNIC ODDZIAŁ ZNP W ŻARACH

Oddział ZNP w Żarach „zawiesił” od pewnego czasu całkowicie swoją działalność. Lokal związkowy mieszczący się przy ul. Osadników Wojskowych w Żarach prawie zawsze jest zamknięty. Jak się dowiadujemy — powodem tego jest brak pracowników etatowych względnie społeczników, którzy chcieliby się ofiarnie zająć pracą związkową. Również i przewodniczący Oddziału, kol. Mieczysław Dobrzański, po awansie na dyrektora miejscowego Technikum Budowlanego, nie wykazuje zbyt wielkiego zainteresowania pracą w Oddziale.

Zapytujemy, dlaczego Oddział ZNP w Żarach „usnął” i kiedy wreszcie ma zamiar przebudzić się z niebezpiecznie głębokiego snu?

**Joachim Jankowski**  
p. o. kier. szk. w Redzycach

### ZORGANIZOWAĆ DOSKONALENIE KIEROWNIKÓW SZKÓL

W numerze 39 „Głosu Nauczycielskiego” ukazał się artykuł kol. Szurka pt. „Podnieść pracę kierownika szkoły na wyższy poziom”.

Autor nawiązuje do przemówienia Prezydenta B. Bieruta na VII Plenum, którego słowa: „... potrzeba jest praca nad podniesieniem poziomu politycznego starej i nowej kadry i nad ciągłym jej fachowym doskonaleniem” — obowiązują zwłaszcza nas, nauczycieli.

Sądzą, że zadanie to najlepiej można wykonać w ramach prac PODKO przy ścisłym współdziałaniu wydziałów oświaty. Obok sekcji przedmiotowych winna być

## SIATEM NASZYCH INTERWENCJI

### WYPŁACONO KOSZTY PRZENIESIENIA

W wyniku interwencji Redakcji w dn. 18 listopada br. wypłacono koszty przeniesienia kol. Janowi Kapezyńskiemu, nauczycielowi Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej stopnia licealnego w Siemnie.

### GS ZATROSZYŁA SIĘ O NAUCZYCIELI

W dniu 20 czerwca interweniowaliśmy w CRS w Warszawie w sprawie niewłaściwego zaopatrywania nauczycieli w artykuły spożywcze przez Gminną Spółdzielnię w Horyńcu, woj. Rzeszów. W związku z tym otrzymaliśmy list, z którego wynika, że zmieniono personel sklepowy, a także zarząd spółdzielni.

### WYDANO ŚWIADECTWA

Kol. Albin Godlewski, naucz. w Małkach, zwrócił się do Redakcji z prośbą o interwencję w sprawie wydania zaświadczeń ukończenia kursu pedagogicznego, organizowanego przy Państwowym Liceum Ogólnokształcącym w Tucholi. Na skutek interwencji Redakcji otrzymaliśmy wyjaśnienie P. L. P. w Tucholi, że w dn. 8. XII. br. świadectwa zostały wysłane wszystkim uczestnikom kursu.

### Zawiadomienia

Dnia 31 grudnia 1952 r. odbył się Zjazd Absolwentów Liceum Pedagogicznego w Miełcu. Prezesa Zjazdu o godz. 10 w auli Liceum Pedagogicznego. Zgłoszenia kierowane pod adresem: Stanisław Midura, Bień, p-ta Czernianin, pow. Mielec.

Zarząd Oddziału Powiatowego Zw. Naucz. Polskiego w Ełbiągu zawiadamia o zlikwidowaniu kasy „Ssmopomoc Koleżeńska”, do której członkowie wpłacali miesięcznie po 100 zł (w starej walucie).

Byli członkowie proszeni są o podjęcie swoich wkładów do dnia 6 stycznia 1953 r. włącznie. Wkłady nie podjęte w terminie będą przekazane na rzecz Powiatowego Oddziału ZNP w Ełbiągu.

### NAUCZYCIELE OTRZYMAŁI ZIEMNIANKI

Redakcja otrzymała list od kol. S. Cwenara, który pisze: „W imieniu zespołu nauczycielskich szkół podstawowych w Jasienskiej Rosielnej, Woli Jasienskiej i Orzechówce dziękuję Redakcji za interwencję, dzięki której nauczycielstwo zostało zaopatrzone w ziemniaki”.

### Kurs KPZŃ w Milanówku

Ministerstwo Oświaty zawiadamia, że w dniu 3 lutego 1953 r. zostanie uruchomiony w Milanówku pięciodzienne Kurs Przesposobienia Zawodowego Nauczycieli Szkół Średnich w zakresie języka rosyjskiego.

Ze względu na ważność przedmiotu i braku w tej dziedzinie na kurs należy kierować wybijających się nauczycieli, przede wszystkim absolwentów WKN języka rosyjskiego, zatrudnionych w szkołach podstawowych, wyróżniających się osiągnięciami w pracy zawodowej.

Zakwalifikowanym i przyjętym kandydatom wydziały oświaty udziela we własnym zakresie płatnych urlopów na czas trwania kursu.

## KONKURS Wydziału Harcerskiego ZG ZMP

Poradnia metodyczna przy Szkole Organizacyjnej ZMP w Turczynku ogłasza konkurs na opracowanie tematów o pracy drużyny harcerskiej.

Konkurs ma na celu zebranie doświadczeń i form działalności w drużynie, które pomogą w pracy wielu przewodnikom, nie mającym specjalnego przygotowania, oraz będą wykorzystane jako materiał do szkolenia na seminarium. Najlepsze prace (doświadczalne i projekty) zostaną wydane w br-szurze.

W konkursie mogą wziąć udział wszyscy przewodnicy drużyn i nauczyciele, którzy do 1.11.1953 r. nadesłają pisemne opracowanie jednego (lub kilku) z następujących tematów:

1. Wychowuję dzieci na gorących patriotów Ludowej Ojczyzny.
2. Jak rozwijam u dzieci miłość do Wojska Polskiego.
3. Jak popularyzuję wśród dzieci budowlę komunizmu w ZSRR.
4. Wychowuję dzieci na bojowych i ofiarnych członków ZMP.
5. Moja praca w kole ZMP opiekującym się drużyną.
6. Jak buduję kolektyw dziecięcy w drużynie i szkole.
7. Jak kieruję zespołem dziecięcym.
8. Moje doświadczenia z pracy nad umasowaniem organizacji harcerskiej w szkole.
9. Jak współpracuję z rodzicami w wychowaniu dzieci.
10. Pracuję w oparciu o plan wychowawczy szkoły i program nauczania.
11. Praca kolek zainteresowała w mojej drużynie.
12. Jak konkurs czytelniczy pomógł mi w pracy wychowawczej z dziećmi.
13. Moja współpraca z radą pedagogiczną.
14. Jak korzystam w swej pracy z samokształcenia w ZOZ (MOZ).
15. Opisać najlepiej przeprowadzoną zbiórkę ognia, zastępu lub drużyny.

Podane zagadnienia nie wyczerpują całokształtu pracy w drużynie, dlatego można opisać również prace nie objętą w. w. te natyka. Praca winna zawierać dużo materiału rzeczowego, umiawnąć problemy wychowawcze, pokazywać sposoby pokonywania wyłaniających się trudności i niedociągnięć.

Od każdego z Was, kol. kol., zależy, czy zadanie to zostanie spełnione. Na wszystkie pytania, wątpliwości, trudności udzielimy pomocy listownie lub osobiście przez instruktora.

Autorzy najlepszych prac otrzymają nagrody.

Waża: przy opracowaniu można korzystać z literatury, np. „Praca wychowawcy klasowego” — Nowikowa, „O współpracy domu ze szkołą” — Czerwińskiego, artykuły z „Drużyny”, lektura podana do seminariów powiatowych itp.

### Nasi dłużnicy

Dnia 3. 9. 1952 r. pismem nr 3338/52 zwróciliśmy się do Ministerstwa Oświaty w sprawie zwolnienia z egzaminu praktycznego i przeszerogowania kol. Anny Rydz, nauczycielki szkoły podstawowej w Świdwinie. Ponieważ Redakcja nie otrzymała jeszcze odpowiedzi, przypominamy, że czekamy już trzy i pół miesiąca.

W dniu 19. 9. 1952 r. Redakcja zwróciła się do Wydziału Oświaty Prez. WRN i Zarządu Okręgu ZNP w Krakowie (pismo 3518/52) w sprawie mieszkaniowej kol. Jolanty Koczur, nauczycielki państw. szkoły ogólnokształcącej st. licealnego w Wieliczce. Pomimo że od tego czasu upłynęło już więcej niż 3 miesiące — ani Wydział Oświaty Prez. WRN, ani Zarząd Okręgu ZNP w Krakowie nie nadesłał odpowiedzi.

### Wydawca: I. W. „Nasza Księgarnia”. Redaguje Komitet.

Redakcja: Warszawa, ul. Spasowackiego 68. Tel. 747-00-05, wewnętrzny red. 53, 32 55.

Prenumerata kwartalna — 3,60 zł, półroczna — 7,20 zł, roczna 14,40 zł.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego” i wszystkich czasopism pedagogicznych przysyłają tylko urzędy pocztowe oraz listonosze wiejski i miejski do dnia 15 każdego miesiąca na miesiąc następujący i okasy dalsze.

Redakcja rekrutów nie zwraca. Składano i drukowano w Drukarni RSW „Prasa”. Warszawa, al. Jerozolimskie 125.

Nakład 17.000 egz. gat. pap. gaz. format 84-42 cm klasa VII gat., grm. 50/52. Zam. 3420. 22.XII.52 r. 5-5-26376